

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłate przyjmują
w monarchii w Niemczech, w Austrii, w Prusach, w
pocztowego niemiecko-austriack. nalczych, w
pocztowe. W innych krajach są tylko naste ajektury,
za których pośrednictwem (zob. niżej) można
także przysłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą
spiszone.

Jenerał Werder, od chwili zajęcia Strassburga po-
sunął na jenerała piechoty, zamianowany został jene-
rałem komenderującym, a podpułkownik Leszczyński,
szef jeneralnego sztabu badeńskiego, szefem sztabu je-
neralnego tego korpusu armii.

Dotychczasowy sztab korpusu oblężniczego pozostał
przy jenerale Werder i tworzy sztab korpusu XIV
korpusu.

Równocześnie z tym rozkazem królewskim, który
nadszedł do Strassburga dnia 4 października, przybył
tż rozkaz do komenderującego jenerała do sforsowania
Wogeów, do zaczepienia i rozproszenia nieprzyjaciela.

skich oddziałów tworzących się na południe Wogezów. W skutek tego wymaszerowała straż przednia dnia 5 z okolic Strassburga, dnia 6 poruszyło się za nią gros korpusu celem przekroczenia w kolumnach Wogezów na Schirmeck i St. Martin. Tymczasem odebrał już poprzednio generał Degenfeld zadanie rekognoskowania dokładnego swą brygadą wogezów. Dla wykonania tego zlecenia dotarła brygada ta przez Schirmeck dnia 5 aż do Raon l'Etape, napotkała tam nieprzyjaciela, odparła go a dnia 7 października przy dalszym poch. dzie na St. Dié opuścić się musiała pod Etival w ważniejszą bitwę. Nieprzyjacieli w sile jak sądzić było można 12.000, utworzonej z batalionów południowych, gwardii ruchomej i narodowej Wogezów i Merthe i baterii lyońskich, pod wodzą generała Cambriel stawiła pochodowi brygady bardzo silny opór.

Brygada stała w ciągu 7 godzin w nieprzerwanym ogniu i walce zaciętej, nim jej się powiodło nieprzyjaciela zupełnie odeprzeć i rozproszyć, poczem ciemność zmusiła ją rozłożyć biwaki.

W bitwie tej nieprzyjacieli stracił 1400 w zabitych i rannych i 6 oficerów z 583 szeregowymi w jeńcach.

Po naszej stronie wynosiły straty 57 w poległych, między tymi 3 oficerów i 1 podchorąży, 317 w rannych, między tymi 2 oficerów od sztabu, 13 oficerów. Niedliczono się 8. Kolumny nasze dokonały w dniach 8, 9 i 10 trudnego przejścia przez Wogezy.

Dnia 9 zajął komendujący generał główną kwaterę w Raon l'Etape, aby wojsku dać dzień wypoczynku i aby uporządkować znowu obuwie i ukucie koni.

W Raon l'Etape założono lazaret polny i mało było takich domów przy głównych ulicach, z którychby nie powiewała chorągiew z czerwonym krzyżem, oznaczając, że tu ranni, przyjaciele porówno z wrogami, złożeni na łóżkach boleści.

Podczas gdy brygada Degenfeld zachowała czułość do nieprzyjaciela, wyruszył korpus dnia 10 i 11 w czterech kolumnach w dalszy pochód. Dnia 9 napotkał rekonesans jednej z kolumn o pół do piątej z południa pod miasteczkiem Rambervillers na nieprzyjaciela, który, złożony z franciszkańców, spłoszył się wzbronić batalionowi Berckefeldt 30 pułku piechoty wniósł do tego miasteczka. Smętarz, przysposobiony do obrony, wzięto szturmem; gdy jednak późniejsi nieprzyjacieli bronił każdego domu z osobną, zmusiła zapadająca ciemność oddziały nasz do rozłożenia biwaków na smętarzu i w najbliższych domach. Pod osłoną nocy cofnął się nieprzyjacieli w pośpiechu do Epinal. Poległych pozostawił na polu bitwy 30-40; 20 osób wzięto do niewoli, o których nie dało się z pewnością oznaczyć, czy podnieśli broń na nas. Major Berckefeldt padł ciężko ranny, prócz tego zostało rannych jeszcze 3 oficerów. W ogóle stracił batalion przy tej potrzebie 3 w poległych a 27 w rannych.

Dnia 10 stoczył 5 bański pułk piechoty małą potyczkę pod Anould, a dnia 11 pierwszy i drugi bański pułk grenadyerski potyczkę pod Brouvelières. Przy obydwóch potyczkach odparty został zwycięsko nieprzyjacieli i pozostawił znaczną ilość jeńców w naszym ręku. Drugi pułk grenadyerski stracił przy tym spotkaniu 4 w poległych i 33 w rannych, między tymi 4 oficerów.

Dnia 12 zapoczął się nieprzyjacieli raz jeszcze stawić czoło pod Epinal. Ogień artylerii, który przeciw niemu skierowano, spędził go szybko z silnych pozycji, a w popołudnie, zabierając z sobą wszystkich rannych, wysiadł na przysposobione na to podciąg i cofnął się w ten sposób w kierunku południowym.

Atak na Epinal przyprowadził pułk 30 piechoty o stracie trzech w rannych i jednego poległego. Znaczna ilość rannych dostała się w nasze ręce.

Po przedsięwzięciu wielkich rekonesansów na zachód i południe, podczas gdy kwatera główna w Epinal pozostała i po przyniesieniu wiadomości przez wojsko, że nieprzyjacieli skierował się do Vesoul, pomaszerował korpus w dniach 15, 16, 17 i 18 na Xertigny, St. Loup do Vesoul. Nieprzyjacieli nigdzie nie spotkano, lecz zastano za to kolej żelazną i wiadukty znacznie przez niego uszkodzone.

Pod Vesoul zabrano francuską pocztę polową a listy przejęte wykazywały jasno, że cała siła wojsk nieprzyjacielskich udała się częścią do Belfort, częścią do Besançon. Oddziały te wlekły się tam chore i chore, zmęczone i zgłodniałe, nędza ogólna i ogólna też obawa przed dalszym starciem się z Prusakami, przy czem w większej części listów oskarżały szeregowi oficerów o bezczynność i gonienie za wygodami. Takie oskarżenie przełożonych jest, jak wiadomo, często powtarzającym się zjawiskiem u wojsk nie znających karności.

Z różnych listów dowiedzieć się prócz tego było można, że Garibaldi przybył do Besançon i że zamierza, ponieważ gwardie ruchome i narodowe wzbierały się walczyć pod dowództwem Włocha, udać się do Dôle i Dijon, aby tam organizować franciszkańców.

Dnia 20 i 21 założył generał główną kwaterę w Vesoul, a mianowicie tak, jak w Epinal, w gmachu prefektury. Prefekt, instalowany przez rzeszposolitą, został przytrzymany i pod strażą odprowadzony do Epinal, a zamtąd do Luneville, ponieważ mu udowodniono, że przez niszczenie wszelkich drogowisk zamierzał powstrzymać pochód naszego wojska.

Również z wystąpieniem na ziemię Franche comté, w ogóle do departamentów więcej na południe położonych o bujnych szpalach winogrodu, o mocznych, urodzajnych rolach, o bogatych, starożytnych miastach i wielu wsiach podobnych do grodów, przyjmowane było wojsko nasze z najwikszą uprzejmością i z wyjątkiem nielicznych osad nie braknie mu wygod ni żywności. Bardzo często słyszeć można potępienie powodów wojny, a w kółkach zamożniejszych wyraża niechęć do przedłużania tejże. Oznaczają przedłużanie wojny właściwym mianem, to jest zbrodniczym zamachem republiki przeciw Francji. Otwarcie tu wypowiadają, że to niczem innym nie jest, jak pustoszeniem własnego kraju, chęć za pomocą tych „pauvres gardes mobiles“ powstrzymać taką armię, jak nasza, przytęm radzi są, że ich uwalniamy przed terroryzmem republiki i jej kreacji franciszkańcami i partyzantami.

O korpusie generała Werdera pisze Berliner Börsen Ztg:

„O korpusie Werdera nie mamy chwilowo żadnych nowszych wiadomości, sięgających po 27 października. Brak takowych z niemieckich źródeł nie może przeszkadzać, jeżeli się zważy, że korpus ten armii z dniem każdym coraz głębiej w kraj nieprzyjacielski wkracza, nie mając potrzebnych komunikacji kolej żelazną z liniami prowadzącymi do Niemiec; ku wschodowi bowiem przetrwane są te przez Belfort, a ku zachodowi prowadzą przez kraj nieprzyjacielski wojna jeszcze niedotknięta. Linia zaś na tyłach (Vesoul-Epinal-Luneville) ciągnie się przez mieszkalców (w Wogezach), którzy do największych i najpoddzielniejszych należą, na jakich dotąd nasze wojska we Francji napotkały. Ustanowienie przeto etapów i bieg poczt w skutek tego są otoczone takimi

niebezpieczeństwami, że już dawniej pocztu polowa kursowała jedynie mogła pod nadzwyżną siłą eskortą. Przy dalszym parciu naprzód niebezpieczeństwa te naturalnie zwiększyły się jeszcze i w ten sposób odstąpiono, jak się zdaje tymczasowo na pewien czas od ustanowienia etapów i regularnej komunikacji pocztowej.

O tym samym korpusie pisze Karlsruher Ztg: „Zadanie korpusu armii Werdera zdaje się być — także i półurzędowo — takimi — takie same co korpusu Tanna. Jak ten wysłany został przeciwko tak zwanym armii nadloarskiej, tak ów przeciwko tak zwanym armii lońskich. Ostatnia mieści w sobie zastępy Garibaldeggo. Na nie skierowany jest marsz 14 korpusu armii pod generałem Werderem. Korpus ten odszuka — przynajmniej w pewnych granicach — tę armię, gdzie ją tylko znajdzie; spotkał on najpóźniej części tejże nad rzeką Oignon i odparł jej; obecnie zdaje się szukać innych części w kierunku ku Dijon. Z natury zadania wypływa, iż nie można oczekiwać, żeby korpus ten armii miał na oku jeden tylko obiekt geograficzny i żeby wyłącznie na niego w prostym kierunku operował. Przeciwnie starać się on będzie pobić nieprzyjaciela, gdzie go znajdzie, a ponieważ ten, jak słychać, rzeczywiście dopiero w formacji się znajduje, przeto starać się będzie przeszkodzić tam, gdzie się takowa odbywa. Oblegania wielkich fortec, jak Besançon lub co więcej Lyonu, nie można się po tym korpusie spodziewać. Zpatrując się w ten sposób, łatwo da się objaśnić marsz na Oignon i walki tamże, tudzież zwrot na prawo w kierunku Dijon. (Jak wiadomo z depesz telegraficznych, Dijon zostało już zdobyte przez w mowie będący korpus. Przyp. Red. Dziennika.)

Następnie zamieszcza Staatsanzeiger następujący dokument: Paryż, 2 października. Przesyłam Panu p. Bonnet (Hipolita), który Panu wręczył w oryginalnym dekrety odnoszący się do odroczenia wyborów do konstuanty. Nie potrzebuję Panu powiadać, jakie wrażenie zrobiła na radzie wiadomość o Pańskim postanowieniu w dniu 29 września. Przyczyną bardzo ważne skłoniły go do obstarowania przy odroczeniu uchwaleń mocą dekrety z dnia 29 września. Spodziewamy się po Pańskiej gorliwości, iż będzieś miał nakazać uszanowanie i posłuszeństwo dla jego uchwał. Zechciej Pan uważać pilnie bieg spraw wewnętrznych i zewnętrznych, pod względem wojskowym i politycznym. Minister spraw wewnętrznych (podp.) L. Gambetta.

KAPITULACYA METZU.

(Dnia 29 października 1870.)

Zestawiamy następujące szczegóły kapitulacyi armii marszałka Bazaine'a i twierdzy Metz:

Protokół kapitulacyi Metz. Między podpisanymi, szefem sztabu generalnego armii pruskiej przed Metz, a szefem sztabu generalnego armii francuskiej w Metz, obudowa zaopatrzeniowa w plenipotencyjnych: JKW. generała kawalerji księcia Fryderyka, króla pruskiego i Jego Ekscelencyi naczelnego wodza marszałka Bazaine'a, zawarta została następująca ugoda:

Art. I. Armia francuska stojąca pod dowództwem marszałka Bazaine'a stawia się do niewoli.

Art. II. Forteca i miasto Metz oddają się z wszystkimi fortami, materjałem wojennym, zapasami wszelkiego rodzaju i wszelką własnością państwa armii pruskiej w tym stanie, w jakim się znajdują, w chwili podpisu niniejszej ugody. Forty St. Quentin, Plappeville, St. Julien, Quelen i St. Privat, jako też brama Mazel (droga do Strassburga) oddane będą w sobotę, dnia 29 października, w południe, pruskiemu wojsku. O godzinie 10 z rana dnia tegoż wpuśczeni zostaną oficerowie artylerji i inżynierji z kilku podoficerami do wymienionych fortów dla objęcia magazynów prochu i uczynienia nieszkodliwymi min.

Art. III. Broń, jako też cały materjał wojenny armii, składający się z sztabami, orłów, armat, kartaczoznów, koni, kas wojennych, wojskowych łodzi, amunicji itd., oddane będą w Metz i w fortach komisji wojskowej wyznaczonej przez pana marszałka Bazaine'a, aby potem bezpośrednio wydana została pruskiemu komisarzom.

Wojska rozbrojone ustawiają się pułkami lub korpusami i odprowadzone zostaną w sztyku wojskowym na miejsca, które dla każdego korpusu będą wyznaczone.

Potem oficerowie sami powrócą do wnętrza obozu oszańcowanego lub też do Metz pod tym warunkiem, że tym samym zobowiązują się na słowo honoru, iż nie opuszczą Metz bez rozkazu pruskiego komendanta.

Zaczem wojsko odprowadzone zostanie przez swych podoficerów do przeznaczonych biwaków.

Zołnierze zatrzymają swe tornistry, rzeczy i przedmioty obozowe (namioty, wołki, sprzęty kuchenne itd.).

Art. IV. Wszyscy ci generałowie, oficerowie i urzędnicy z stopniem oficerskim, którzy na piśmie zobowiązują się słowem honoru, że aż do końca obecnej wojny nie będą walczyli przeciw Niemcom i w żaden inny sposób wbrew ich korzyści działać nie będą, pozostaną na wolności.

Oficerowie i urzędnicy, którzy ten warunek przyjmą, zatrzymają broń i własność osobistą.

W uznaniu dzielności, której dała dowody armia jako też załoga w ciągu kampanji, zezwala się prócz tego tym oficerom, którzy wolać się do niewoli, aby zabrali z sobą swe szpady lub palasze, również wszelką własność osobistą.

Art. V. Wszyscy lekarze wojskowi pozostaną w Metz celem pielęgnowania rannych; obchodzenie się z nimi zastosowane będzie do konwencji genewskiej. To samo tyczy się służby szpitalowej.

Art. VI. O pojedynczych punktach, mianowicie dotyczących się interesów miasta, rozwiódz się załączony tutaj dodatek, który jest równie obowiązujący, jak niniejszy protokół.

Art. VII. Każdy tytuł, który mógł spowodować wątpliwość jaką, w każdym razie wyłożonym będzie na korzyść armii francuskiej.

Również i notaryusze, adwokaci i inni sądowi urzędnicy zatrzymają swe archiwa, dokumenta i depozyta.

Art. VIII. Co do wymarszu wojsk francuskich z biwaków podług ustanowienia art. III protokołu, urządzi się on w sposób następujący.

Oficerowie poprowadzą swe oddziały na te miejsca i w tym kierunku, jak poniżej są podane.

Gdy tam przyjdą, oddadzą spis żołnierzy, których przyprowadzą, pruskiemu komendantowi, poczem zdadzą komendę na podoficerów i powrócą do fortu.

Korpus 6 i dywizja jazdy Forton pomaszerują drogą z Thionville do Ladonchamps.

Korpus 4 między fortami St. Quentin a Plappeville drogą do Amanvillers poprowadzony będzie aż do linii pruskiej.

Gwardya, rezerwa artylerji, kompania inżynierska i treny wielkiej głównej kwatery pomaszerują, mając easy kole żelaznej, drogą ku Nancy aż do Tournetrade.

Korpus 2 z dywizją Laveaucoupet i brygadą Lapasset wymaszerują drogą do Maguy-sur-Seille i staną przy folwarku St. Thibault.

Gwardya ruchoma Metz i wszystkie inne oddziały załogi, z wyjątkiem dywizji Laveaucoupet wymaszerują drogą ku Sarrebrück aż do folwarku Belle-roix.

Dan w zamku Frescaty dnia 27 października 1870. (podp.) Stiehle. Jarras.

PRUSY.

* Berlin, 3 listopada. Kreuz Ztg zamieszcza następujący artykuł, dotyczący pielęgnowania chorych i rannych w Metz, przejętych kapitulacyą tej fortecy: „Przez kapitulacyą Metz zakres działania „centralnego komitetu niemieckich stowarzyszeń ku pielęgnowaniu rannych i chorych bojowników“ znacznie się rozszerzył. Obok utrzymania licznych w okolicy Metz znajdujących się lazaretów należy się jeszcze troszczyć o 20.000 chorych i rannych, którzy w nasze ręce przez Francuzów oddani zostali. Komitetu centralnego jest obowiązkiem przy jego stanowisku między innymi opatrzyć i w Metz znalezione lazarety we wszystkie potrzeby. Już wczoraj założono w tej fortecy wielki główny skład. Celem zaopatrzenia go wysłano z Berlina, Hamburga i Bremy znaczne przesyłki. Lokale lazaretów w Metz pozostawiają wiele do życzenia. Podczas osaczenia tamtejszej władza sanitarna pomiędzy innymi pomieściła około tysiąca chorych na tyfus w wagonach kolei żelaznych.“

Generał-porucznik i dotychczasowy inspektora korpusu rezerwowego Loewenfelda mianowano gubernatorem Metz. Generał ten wyjeżdża dziś wieczorem na nową swą posadę.

Podług prywatnych wiadomości miała druga dywizja piechoty gwardji ponieść znaczne znowu straty w bitwie pod Paryżem w dniu 30 października. Pomagdy innymi zginił: Pułkownik i dowódca 4 pułku grenadyersów gwardji (królów), hrabia Waldersee, który dopiero przed kilku dniami do pułku powrócił, wygoiwszy się z ciężkiej rany, otrzymanej pod Gravelotte; pułkownik i dowódca 3 pułku grenadyersów gwardji imienia królowej Elżbiety, Żaluskowski; kapitan O stfelteri porucznik Hauwitz itd. itd.

* Czytamy w Staatsanzeigerze:

Na depeszę lorda Granville z 20 z. m., której treść znana jest publiczności z wielokrotnych i szczegółowych doniesień, jakie nas w tym względzie szczególnie z Wiednia i Tours dochodziły, nadesła następująca odpowiedź z głównej kwatery królewskiej:

Wersal, 28 października.

Lord Granville był łaskaw udzielić Waszej Ekscelencyi depeszy, którą przesłał 20 b. m. lordowi Augustowi Loftus. Treść więc tejże jest Ważę Ekscelencyi znana.

Pozostaje mi więc tylko zapewnić W. Ekscelencyi, że Jego Królewską Mość podziela gorąco wyrażone w niej pragnienie zakończenia morderczej walki dwóch wielkich narodów i uchylenia się od potrzeby użycia ostatecznych środków, jakie zwyczaj wojny uswiecony prawem ludów w takim razie przepisuje, a Jego Królewską Mość pragnie tego też goręcej, że Niemcy, ponosząc wielkie ofiary w tej chociaż zwycięskiej wojnie, wcale inny biorą w niej udział, aniżeli państwo neutralne, które może się tylko przypatrywać walce z uczuciem litości ludzkości, której szlachetny objaw przyjmujemy z należytym uznaniem.

Z tego powodu JKMości był szczególnież niecierpliwy, dowiadując się z depeszy lorda Granville, że i Królewski rząd Wielkobrytański podziela nasze przekonanie, iż, chcąc uzyskać korzystne układy pokojowe, potrzeba przedewszystkiem pozostawić narodowi francuskiemu wolny czas do oboru rządu narodowego. Przekonanie o konieczności tego faktu powiększył od chwili, w której odebraliśmy pierwszą wiadomość o wypadkach z-tych w Paryżu dnia 4 września, i odtąd wypowiedzieliśmy się stale przy każdej nadarzającej się nam sposobności.

Przypominam, że JKMość na wniosek angielskiego gabinetu upoważnił mnie już przed miesiącem w Meaux do robenia z panem Jules Favre układów dotyczących się możliwości zwolnienia konstytuanty. Pragnienie przywrócenia legalnego rządu narodowi francuskiemu nakłoniło JKMość do postawienia tak łaskawych warunków rozejmu przy układach w Ferrières, że umiarkowanie ich zostało powszechnie uznaniem, i tym więcej zastęguje na uwagę, że wkrótce potem nastąpił upadek Strassburga i Toul. Ze jednak i w jaki sposób odrzucone zostały, wiadomo powszechnie. Również znaną jest rzeczą, że JKMość był pomimo to gotów pozostawić ludowi wszelką wolność do skutecznego wyboru przeprowadzenia przez rząd w Paryżu na 2 października w całym obrębie kraju zajętego przez wojska niemieckie, i nawet uławić je pod każdym względem, chociaż przepis ten wyszedł z ramienia nieuznanej jeszcze władzy. Układy nasze z władzami lokalnymi i departamentowymi, z pomiędzy których te, jakie prowadziliśmy z merem w Wersalu, zostały ogłoszone w gazetach publicznych, dowodzą gotowości władz niemieckich, z jaką chcą popierać doprowadzenie do skutku ludowych wyborów.

Jak mało jednak rząd paryski życzył sobie dopuścić rzeczywiste naród do wyborów, świadczy ta okoliczność, iż nie tylko odtąd przepisane pierwotnie na 2 b. m. wybory, ale nawet wprost unieważnił nowe ich powołanie na 16 ej, wysłał z ramienia rządu w Turs. Dekret odnoszący został już w dzienach ogłoszony; dokument ten z oryginalnymi podpisanymi członków rządu w Paryżu w nasze ręce wraz z pismem pana Gambetty i nie mogąc sobie odmówić przyjemości udzielenia W. Ekscelencyi kopii tego aktu, gdyż charakteryzuje dobitnie panującą usposobienie rządu paryskiego.

Jak mało jednak rząd paryski życzył sobie dopuścić rzeczywiste naród do wyborów, świadczy ta okoliczność, iż nie tylko odtąd przepisane pierwotnie na 2 b. m. wybory, ale nawet wprost unieważnił nowe ich powołanie na 16 ej, wysłał z ramienia rządu w Turs. Dekret odnoszący został już w dzienach ogłoszony; dokument ten z oryginalnymi podpisanymi członków rządu w Paryżu w nasze ręce wraz z pismem pana Gambetty i nie mogąc sobie odmówić przyjemości udzielenia W. Ekscelencyi kopii tego aktu, gdyż charakteryzuje dobitnie panującą usposobienie rządu paryskiego.

Spodziewałem się, że nie powstrzymaliśmy nas jednak bynajmniej od oświadczenia gotowości naszej pomocy w razie, gdyby rząd paryski chciał robić nowe usiłowania w celu dania sposobności ludowi francuskiemu do wyborów, objawów opinii i uczestniczenia w odpowiedzialności samowolnie przywłaszczoną sobie rządu krajowego.

Z powodu uprzejmego ofiarowanego nam pośrednictwa osób znakomych i należących do narodowości neutralnych, które pojechały do Paryża w zamiarze pośredniczenia, nadarzyła się nam jeszcze raz sposobność przedstawienia tamtejszej władzy projektu, ażeby za pomocą wytorów wybić Francją z stanu anarchii, która przeszkadza wszelkim układom pokojowym. Oświadczyliśmy naszą gotowość do zrobienia zawieszenia broni na czas potrzebny do skutecznego wyboru, ofiarując się zarazem wpisać wszystkich deputowanych narodów do Paryża, lub też paryskich deputowanych wypuścić bez przeszkody z miasta, w razie gdyby miejsce zgromadzenia miało być gdzieindziej przeniesione.

Proponując te, za którymi jeszcze 9 bm. za naszym przyzwoleniem przemawiali strony neutralne w imię członków paryskiego rządu zostały w taki sposób przyjęte, że osoby pośredniczące oświadczyły same, iż odtąd wyzwać się trzeba wszelkich nadziei, jakimi się do tej chwili poeśzyszy. Natychmiast po owym wypadku pan Gambetta opuścił Paryż za pomocą balonu, a pierwszą jego odezwą, skoro tylko powrócił na ziemię, była według źródeł francuskich protestacya przeciw przeprowadzeniu

wyborów ludowych. Doświadczenie nauczyło nas, że mu się udało przeszkodzić tymże i obrócić w niwecz usiłowania pana Crémieux, który popierał wybory.

Z zeszłymi tymi faktami wypadła, że do użycia środka, jaki z wszelką skutecznością królów ki rząd wielko-brytański za- lca jako najlepszy sposób osiągnięcia pokoju, to jest do przeprowadzenia wolnych wyborów w celu uchwalenia konstytuanty nie zbývá na naszym przyzwoleniu, lecz brak zgody paryskiej władzy, i że od samego początku byliśmy do tego kroku gotowi i kilkakrotnie pomocną wyciągaliśmy rękę, lecz że rząd narodowy obrony za każdą razą rękę tę odrzucił.

To też w doniesieniu z 11 bm., na które się powołuje angielski minister, mogliśmy z zupełną słusnością złożyć z siebie wszelką odpowiedzialność za smutne następstwa, jakie konieczność musza wyniknąć z zaciętego oporu fortecy Paryża dla mieszkalców miasta.

Wrażenie, jakie zrobiło owo doniesienie w gabinecie angielskim, odpowiada naszym oczekiwaniom. Jakimż onem byłoby przejęci, gdyby władze Paryża miały posunąć opór do ostatecznej katastrofy, dowiedzieliśmy tego najlepiej, że wcześniej już na te okoliczności, spodziewając się, że przedstawienia tych okoliczności mianowicie, nie pozostaną bez wpływu na usposobienie członków władzy Paryża, która poświęca dla swych ambicji i zycia całego ludności miasta. Spodziewaliśmy się zaś tego z tym większą pewnością, że rządy w Paryżu i Tours pochwyciły w ręce kierownictwo losów Francji na własną odpowiedzialność i bez żadnej innej legitymacyi nad tę, jaką dać może samowolnie i przemocą dokonane przywłaszczenie sobie stanowiska, połączone z stanowczym odrzucaniem wszelkiego głosu pochodzącego od narodu.

Wszelkie zatem kroki, jakie królewski rząd wielko-brytański przedsięwziął w celu sprowadzenia tej władzy z niebezpiecznej drogi, na jakiej się obecnie znajduje i usunięcia jej z różnych uwarunkowań zachowania Francji od dalszych postępów politycznych jej i społecznego rozprężenia, a świętej jej stolicy od klęski obłędzenia, winniśmy tylko przyjąć z wdzięcznym uznaniem.

Nie możemy wprawdzie uchylić się od obawy, że rząd paryski w swoim zaślepieniu nie zrozumie dobrą chęć gabinetu angielskiego, i z tego pośrednictwa dyktowanego tylko uczuciem ludzkości weźmie pochop do łudzenia się nadzieją otrzymania pomocy od państw neutralnych i do tym wytworzonego obstawiania przy swoim oporze, co właśnie będzie przeciwieństwem zamiarom lorda Granville.

Ze po zrobionych tylokrotnie doświadczeniach inicjatywa do nowych układów nie może wyjść z naszej strony, o tem zdaje się być sam lord Granville przekonany, sądząc z treści jego depeszy. Lecz proszę Waszej Ekscelencyi, ażeby, zawiadamiając go o treści całego tego zlecenia, był łaskaw zapewnić go, że jesteśmy każdej chwili gotowi przyjąć wszelką propozycyą rządu francuskiego, dążącą do ustatkowania układów pokojowych i rozważając ją z szczerem zamiarem przywrócenia pokoju.

Do Jego Ekscelencyi panu hrabiemu v. Bernstorff w Londynie.

W końcu pisze Staatsanzeiger:

Wzmiankowana depesza lorda Granville, wysłana do lorda Loftusa, brzmiała mniej więcej w sposób następujący: „Rząd brytański patrzył z wielkim smutkiem na wybuch i trwanie owej wielkiej wojny pomiędzy Niemcami a Francją. Starał się on zrazu jak najusilniej zapobiedz jej samej, a następnie rozprzeżeniu się jej w inne kraje. Byłby sobie poczytał za wielkie szczęście, gdyby mu się udało przez pośrednictwo swoje przyprowadzić do skutku zaszczepny i trwały pokój, lecz nie wierzył nigdy, aby strony wojujące przystąpiły na propozycyę podobnego pośrednictwa. Zalecał on osobiste porozumienie się pomiędzy hr. Bismarkiem a p. Jules Favre, atoli okazało się niestety, iż zdania tychże co do podstawy układów były wręcz przeciwne. Obecnie stoi główne wojsko Niemiec po nieprzerwanej szeregu zwycięstw pod murami Paryża, aby miasto to głodem i bombardowaniem znieśli do poddania się, a w okolicznościach podobnych, ogłoszonym 11 października, oznajmiono, iż niemiłunkom następstwem przedłużenia walki toczącej się pod Paryżem będzie głódwa śmierć królów tysięcy ludzi.

„Uwiadomiony o owych strasznych skutkach, tak mówi do słownie dalej lord Granville, jakie według zdania hrabiego Bismarcka długie obłędzenie Paryża prawdopodobnie za sobą pociągnie, rząd Ję KMosci uważa za swoje powinność, starać się jak najusilniej o zapobieżenie tak wielkiemu nieszczęściu. Jasnaję, iż wojna przybrała już, a w skutek przedłużenia jej coraz więcej musi przybrać charakter, który obchodzi już nie tylko strony wojujące, ale i całą Europę. Rząd Ję KMosci jest przekonany, iż wyłączenie jego zaprzetywa nie będzie uważałem za krok nieprzyjacieli. Kieruje się on w tym jedynie najczelniejszą obawą o przyszły i teraźniejszy dobrobyt dwóch narodów, z którymi kraj jego pozostawał przez długi czas w jak najprzyjaźniejszych stosunkach. Rozumieć ważne powody, jakimi można wyłomaczyć użycie najstraszniejszych środków przeciw Paryżowi. Tymczasem zapytałbym się jednak, czy nie można byłoby także uważać, które łatwiej może przekonać widów jak tych, którzy są pod wpływem nadawczych pomysłów wypadków wojennych i zarazem świadomości ogromnych wysiłków i ofiar.

Nie ulega wątpliwości, iż takie przedsięwzięcie, jak pokonanie Paryża za pomocą głodu i bombardowania, chociaż pod względem swoich rozmiarów dotychczas bezprzykładne, ma za sobą zwyczaj wojny; atoli również każdy przynosi, iż, jeśli trój podług doniesienia hr. Bismarcka chodzi ni-tylko o ruinę, ale nawet o najstraszniejszą śmierć królów tysięcy nie walczących, zanim się przedsięwzięcie podobny czyn, trzeba wprzód wyczerpać wszelkie inne środki możliwe.

Spodziewając się w niedalekim czasie pomyślnego wypadku uderzenia na Paryż, wypadła obliczyć się nietylko z dodatkiem, ale także z możliwymi ujemnymi stronami tego kroku, a fakt, iż niektóre z nich sprzeciwiałyby się tak uczuciu jak rozumowi ludzkości, skłania rząd Ję KMosci do przedłożenia tychże królów i jego doradców.

Cz-s i uznanie dzielnego zachowania się nieprzyjaciela w boju mogła zatrząść przykre wspomnienie z ostatnich trzech miesięcy. Są rozmaite stopnie zawiści, i wybuch ponoweli i nieprzebranego wojny nastąpi niechybnie, jeśli jedno pokolenie Francuzów będzie patrzyło na widok zburzenia stolicy, widokowo połączone z śmiercią ogromnych mas bezsilnych i bezbronnym osob i z zniszczeniem zabytków sztuki, wiedzy i historycznych pamiątek, które są nieocenionej wartości i nie dadzą powetować się niczem.

Podobna katastrofa byłaby straszną dla Francji i, jak się dzie, niebezpieczną dla przyszłego pokoju Europy, dla nikogo zaś, według zaprzetywania się rządu Ję Król. Mości nie byłaby boleśniejszą jak dla Niemiec i ich władzów. Rząd francuski, działając w myśl korzystnych jedynie dla siebie warunków, od czasu spotkania się hr. Bismarcka z p. Jules Favre uniemożliwił wszelkie układy o pokój. Atoli rząd Ję Król. Mości wziął na siebie odpowiedzialność nalegania na rząd pruski, aby przystał na zawieszenie broni, któreby mogło przywieść do skutku zwolnienie konstytuanty i przywrócenie pokoju. Rząd Ję Król. Mości nie zaniedbał również przedstawić temuż, jak ważną jest rzeczą poczynić wszelkie ustępstwa, które w obecnym stanie wojny nie sprzeciwiałyby się jego godności. Rząd Ję Król. Mości nie jest upoważnionym do wypowiedzenia tegoż, lecz nie może wierzyć, aby podobne przedstawienie rzeczy nie wywarło żadnego wpływu na rząd francuski. Podczas tej wojny dwa moralne czyny i wsparły ogromnie wielką siłę moralną Niemców. Walczyli oni, aby odeprzeć groźny najazd nieprzyjacielski i utrzymać się przy prawie wielkiego narodu, swobodnego rozwijania sił swoich w sposób najstosowniejszy.

Stawa tym wysiłkiem będzie jeszcze większą, jeśli historia będzie mogła poświadczyć, iż król pruski starał się jak najusilniej o przywrócenie pokoju, nim władza rozkaz uderzenia na Paryż i że warunki pokoju były sprawiedliwe, umiarkowane i zgodne z polityką i uczuciami teraźniejszego czasu. Rząd Ję Król. Mości pragnie oświadczyć opinią co do swego dotychczasowego zachowania się i oświadcza, iż nie myśli udzielać stronom wojującym niepotrzebnych rad i takich, których przyjęcie nie można.

Uwagi, poczynione tutaj przezeń w sposób najprzejrzysty, są owocem rozważania owych strasznych skutków, jakiby przegrane obarczenie Paryża mogło według p. Bismarcka pociągnąć za sobą. Nie może on zachować się milcząco, ani też zaniedbać szczegółów, który mogłyby przyczynić się do zapobieżenia tak strasnej i bezprzykładnej katastrofie. Jestem dla Pana itd.“

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 2 listopada. Neue freie Presse pdała tych dni wiadomość, że niezgodą w ministerstwie hr. Potockiego obecnie na jaw wystąpiła i że ministrowie Stremayr mianowicie i Tschabuschnigg z jedną a baron Petrino z drugiej strony stoją naprzeciw siebie. Ze zresztą zmiana w gabinecie rychłej czy później nastąpić będzie musiała i nastąpi, miał już książę Carlos

Auersperg oświadczyć przed kilku dniami w praskim Komitecie wyborczym. Dotąd jednak tak książę Auersperg, jak p. Rechbauer mało okazują ochoty do wstąpienia do obecnego gabinetu, choć układy pomiędzy hr. Potockim a ostatnim toczyły się znowu przed kilku dniami. Tutejszy korespondent augsburskiej Allgemeine Ztg dowiaduje się jednak, że układy te nie miały bynajmniej takiego charakteru, aby mogły już być mową o przyjęciu lub odrzuceniu teki; prawdopodobnie bowiem chodziło w nich tylko o zorientowanie się wczesne na przypadek, gdyby zachowanie się rady państwa doprowadziło do zmiany gabinetu. Zresztą wrócił p. Rechbauer już do Gracu.

Pewną podobno jest już teraz rzeczą, że p. Grochowski wstąpi do gabinetu jako minister dla spraw galicyjskich a wedle innej wersji ma nominację jego być nawet już podpisaną. Wątpliwą natomiast jeszcze pozostaje nominacja księcia Leona Sapiechy na namiestnika galicyjskiego.

Telegramy.

Wiedeń, 2 listopada. Wiener Abendpost nazywa Gambettę politycznym Garibaldim a o proklamacji jego zauważa: Najbliższe dni odpowiedzą na jego przesłanie i na bezrozumne rezonowanie. Spodziewać się należy, że francuskiemu narodowi otworzą się narazie oczy co do takich bohaterów językowych, którzy daleko więcej przynoszą szkody niż przegrane bitwy.

Bruksela, 2 listopada. Nadeszła tu z Tours Paryżka przemawia za rozejmem. Odpycha jednakże kategorycznie każde ustępstwo terytorialne, oświadczając: Nie możemy teraz żywić nadziei, iż nieprzyjaciela zupełnie pokonać, odprzeć i ścisnąć możemy. Do tego potrzebowałibyśmy jeszcze wiele miesięcy a wewnętrzne położenie Francji nie pozwala czekać tak długo. — Gazette de France pisze: Proklamacja p. Gambetty jest złą polityką, ponieważ rozdrobi i podburzy może w chwili, gdzie wszelkich dokładać trzeba starań, aby doprowadzić we Francji do jednności i zgody. Czekamy na uspokojenie się umysłów, by osądzić i ustalić nowy plan wojny a obecnie ograniczymy się na powtórzeniu, że Prusy bardzoby się myliły, gdyby w kapitulacji Metz widzieć chciały ostatnie słowo nasze.

Madryt, 2 listopada. Na odbytym dziś zebraniu 40 deputowanych „Unii liberalnej” zwalczał pan Rios Rosas kandydaturę księcia Aosty, twierdząc, że Espartero lub Montpensier jedynie możebnymi są kandydatami. Pan Rilloa przemawiał za kandydaturą księcia Aosty. — Przemawiając kandydaturę dziś wieczorem na zebraniu większości kortezów. Zaręczają, że projekt do prawa wyborze wniesiony zostanie jutro i że stanowcze posiedzenie co do głosowania odbędzie się dnia 11 bm. — Obiega pogłoska, że republikanie wystąpią z kortezów.

Wiedeń, 3 listopada. Urzędowa Correspondenz Warrens oświadcza, że wiadomość podana przez kilka tygodników, jakoby Austria miała proponować celem regulowania kwestii rzymskiej kongres, całkiem jest niezasadniona.

Bruksela, 4 listopada. Według nadeszłych tu wiadomości z Tours, miał admirał Fourichon formalnie się uprzeć podpisanie proklamacji z dnia 30 października, która oznajmia kapitulację Metz. Z przeniesieniem rządu na południe dłużej nie będą zwłóczyć. W Arles podprefekt rozwiązał kongregację Jezuitów, własność ich obłożony aresztem i rozkazał ich wypędzić. Z Arras donoszą, że generał Bourbaki tam przybył. Fałszem jest, jakoby generał zmuszony był do opuszczenia Francji.

Wersal, 3 listopada, przed południem. W skutek wczorajszych rokowań proponował hr. Bismarck panu Thiersowi celem przedsięwzięcia powszechnych wyborów we Francji 25 dniowy rozejm na podstawie status quo wojennego, jaki istnieć będzie w dniu podpisania.

Bruksela, 3 listopada. Nadeszły tu Constitutyonel pisać, że proponowane przez p. Thiersa warunki zawieszenia broni nie zawierały żadnych politycznych postanowień, ani żadnej klauzuli pod względem zwolnienia konstytuancy. Podobna klauzula zawierałaby w sobie uprzedmiotnienie Prus do mieszanja się w wewnętrzne sprawy Francji. Przez niejawną atoli porozumienie daną jest możebność poradzenia się z zapatrywan kraj. — Monitor zastanawia się nad obecnym położeniem Francji kończy uwagi swe temi słowy: „Postępujemy dalej w obronie integralności naszego terytorium i naszej narodowej niepodległości.”

Kassel, 3 listopada, z rana. Jak donosi Hessische Mercur, wyjechała cesarzowa Eugenia z po-
wrotem wczoraj wieczorem na Hanower; równocześnie wyjechały księżna Hamilton i księżna Menaco do Frankfurtu. Marszałkowie Canrobert i Leboeuf, którzy ze-
dziesiąt nocy przybyli odwiedzili dziś cesarza.

Monachium, 3 listopada. Z Altbreisach donoszą tu: Sydeley Mortier zapalono strzałami i pali się od 3 go-
dziny po południu.

Hanower, 3 listopada. Adres sejmu prowincjonalnego przyjęto 48 głosami przeciwko 20; przeciwko adre-
sowi głosowali wszyscy posłowie stanu szlacheckiego z wyjątkiem hrabiego Münster i radcy rejencyjnego Hegemanna.

Karlsruhe, 3 listopada. Dodatek nadzwyczajny do Karlsruheer Ztg zawiera następującą do wielkiego
telegmę wystosowaną depeszą generała Werdera: Gray, 1 października, po południu o godzinie 5. Dijon za-
rządy został przez generał-porucznika Beyera brygadami
telegmami Wilhelma i Kellera po zajętych walce. Kiedy
dnia 29 października z wyższego rozkazu odwrótna Vesoul
był nakazany, dowiedziałem się przez rekonesans, że
ojciec nie jest obsadzony. Generał Beyer otrzymał
nawet rozkaz, ażeby do miasta zajął. W nocy na 30
października nieprzyjacieli przybył znowu do Dijon trzema
kolumnami żelaznymi. Pięć batalionów księcia Wilhelma,
partych 6 bateriami, zajęło wzgórze St. Apollinaire.
Najprzeczniejszy grenadyerów obsadził przedmieścia
Dijonu, tymczasem noc zapadła; miasto paliło się mo-
no. W nocy nieprzyjacieli cofnął się. Dziś z rana
kapitulowała municypalność. Porucznicy Stengel, Bissin-
ger, Neff, Hofheim, chorąży Regenauer są lekko ranni.

Pierwszy pułk przyboczny grenadyerów liczy 200 lu-
dzi, drugi pułk grenadyerów (króla pruskiego) 50 ludzi
tanych i poległych. Strata nieprzyjaciela jest znaczna.
Blizsze szczegóły dotąd nieznane. Batalion Hofmanna
z pierwszego pułku przybocznych grenadyerów zabrał
dnia 27 października 500 jeńców pod Epertenne, ba-
talion Wolffa z drugiego pułku grenadyerów pod St.
Seina 50 jeńców, obydwa w walce dobrze prowadzonej.

Leodjum, 3 listopada. Wychodzący tu dziennik Me-
se donosi z Lille o zajęciach, które spowodowały gene-
rała Bourbakiem do złożenia dowództwa nad armią
północną; żołnierze wzdrzali się pod nim służyć. W Do-
uai chciał żołnierz pewien zabić generała. — Gazette
de Mons donosi o obecności wojsk pruskich w okolicy
Maubeuge.

Ostatnie telegramy.

Karlsruhe, 3 listopada. Wielki książę wy-
jechał dziś do Wersalu.

Praga, 3 listopada. Przy bezpośrednich
wyborach do reichsratu wybierają niemieckie gminy
wiejskie wiernokonstytucyjnych, gminy czeskie de-
klarantów.

(Urzędowe.) Wersal, 3 listopada. Z wy-
jątkiem ognia artyleryjskiego z fortu Valerien za-
chował się nieprzyjacieli w ciągu dnia 3 bm. pod
Paryżem spokojnie. Generał-major Selchow, do-
wódca wojska osaczającego Mezières donosi:
Boulzicourt, 3 listopada. Od dni kilku ru-
chome kolumny czynne przeciw wolnym strzelcom,
w skutek tego kilka małych potyczek. Nieprzy-
jacieli stracił 20 w zabitych, z naszej strony padł
1 podoficer.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

*** Poznań, 4 listopada.** Bataliony kompletowe 7
i 47 pułku piechoty, w mieście naszym konsystujące, otrzymały
rozkaz wystąpienia do odnośnych pułków w polu stojących około
500 ludzi posiłków. Przyjął można, że w przeciegu każdej pułki
piechoty, należący do V korpusu armii, otrzymał już 1500 ludzi
z batalionów kompletowych, a zatem do połowy odnowiony zo-
stał. Również i rekonwalescenci udają się w tych dniach do
swoich pułków na linię bojową.

*** Jak się dowiadujemy, niebawem ukaże się list pa-
sterski ks. Prymasa naszego z powodu ucieku obecnego Kościoła
św. i Ojca św. napisany. Tyg. Kat.**

*** Dnia 29 zm. rano odbyło się w archidiecezji za sta-
naniem kapituły a na objawione życie księdza Prymasa
naszego, nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Nymfy
z Modlibowskich Keszyciej. Książę Prymas był
obecny i cała kapituła asystowała. Klercy archidie-
cejalni i seminarjści odpowiadali wigilie. Msza św. żałobna
celebrował ksiądz Koźmin. Po mszy ksiądz Prymas odprawił
kondukt. W ten sposób naczelnik archidiecezji i kapituła me-
tropolitalna chcieli się wywiązać z długu wdzięczności względem
wielkiej dobrodziejki kościoła. Między obecnymi na nabożeństwie
znajdowało się najwięcej członków Tow. św. Wincentego, które
to towarzyszo zmarła hojnie wspierała. Tyg. Kat.**

*** Ponieważ, jak nam z pewnego źródła doniesiono
z Strassburga, nie tylko siedmiu starców i inwalidów, ale także
liczne ich rodziny w największej pozostają nędzy i spiesznej wy-
magają pomocy, przeto wręczyliśmy zebraną do dnia wczorajszego
kwotę w ilości 218 tal. pani z Dąbrowskich Mańkowskiej,
która raczyła się podjąć pośrednictwem w przesłaniu tej pierwszej
oficyny Księstwa nieszczęśliwym rodakom naszym w Strassburgu.
— Dziś wypłynęły znowu następujące na ten cel składki: Pani J.
Skarżyńska z Sokółowa 6 tal., pp. Stanisław Chłapowski z Szóldr
25 tal., X. (stempel pocztowy: Kobylin) 10 tal., Towarzystwo Prze-
mysłowców w Pleszewie 15 tal. Ogółem wypłynęło zatem znów
56 tal.**

*** Na fundusz budowy teatru narodowego w Pozna-
niu nadesłał nam p. Gorgolewski „zakład wygrany” 5 tal.
— Katołkie gimnazjum w Ostrowie liczyło przy roz-
poczęciu upłynionego roku szkolnego 465 uczniów, i to 298 ka-
tołków, 80 protestantów i 87 starokatolików. W bieżącym roku
wystąpiło 69, tak że w końcu roku szkolnego pozostało 396.
Wstąpiło z otwarcim nowego kursu 72, obecnie zatem zakład ten
liczy 468 uczniów.**

*** Donosiliśmy już, że w skutek kapitulacji Metz za-
powiedziane są nowe transporty jeńców francuskich do
Poznania, w ogólnej liczbie 4 do 5 tysięcy. Oficerów aapo-
wiedzano dotąd dopiero 75. — Głogów, który mieści już około
7000 jeńców, ma otrzymać jeszcze 6000 szeregowców i 150
oficerów.**

*** Smutny wypadek.** W tych dniach odwieziono
około 40 jeńców francuskich, którzy zatrudnieni byli na wsi za
Obornikami, na wozie zniwionym do Poznania. Jeden z nich
spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że go koło przeszło, w skutek
czego umarł.

*** Pani Modrzewska zapadła, jak donoszą gazety
warszawskie, niebezpiecznie na zdrowiu.**

*** Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 5 listopada,
Emeryta króla, w kalendarz słownym Stanisława błąd
Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4
minut 25.

Dnia 5 listopada 1870 śmierć Kazimierza Wielkiego. —
1617 wyprawa Władysława IV na Moskwę. — 1845 zaślubienie
w Paryżu Marii Gonzagii Władysława IV. — 1663 sejm kon-
wokacyjny. — 1788 protestacja Moskwy przeciw poprawie rządów
w Polsce.

B. Srem, 31 października. (Program gimnazjum
śremskiego). Dopiero w ostatnich dniach doszło do rąk na-
szych pisarzy sprawozdanie tutejszego gimnazjum królewskiego za
rok 1869/70. Dla czego programu tego nie wydrukowano na
czas dnia 30 września, w którym to dniu odbywał się publiczny
popis w tutejszym zakładzie, jest nam niewiadomo. Wiadę nie-
sie, że drukarz zajęty będąc w owym czasie drukowaniem tele-
gramów, nadchodzących z pola bitwy, nie miał dość czasu na
wydrukowanie programu na czas popisu publicznego. Sprawo-
zanie to składa się z dwóch części. Pierwszą część tworzy
naukowa rozprawa historyczna, napisana przez dr. Sieniawskiego
w języku niemieckim pod tytułem: „Panowanie Zygmunta III
w Polsce, część pierwsza.” W drugiej części programu podane
są wiadomości o szkole, napisane w obu językach krajowych.
Rozprawa historyczna zawiera krótki ogólny i na źródłach oparty
rys panowania Zygmunta III od jego koronacji na króla elek-
cyjnego Polski aż do jego koronacji na króla dziedzicznego króla
Szwecji (od 1587 do 1594 roku). Z wiadomości o szkole wy-
jmujemy, co następuje. Prowincjonalne kolegium szkolne zwró-
ciło uwagę dyrektora na prawne przepisy, według których wolno
oddalić z zakładu uczniów, co w pierwszych siedmiu dniach
kwartału z opłaty szkolnej się nie uiszcili. Pod dnem 23 marca
r. b. zezwoliła królewska władza na to, ażeby nauczyciel elemen-
tarny Smolbocki, wykształcony w centralnym zakładzie gimna-

stycznym w Berlinie, objął kierownictwo nauki ćwiczeń gimna-
stycznych w tutejszym gimnazjum. Pod dnem 16 kwietnia r. b.
zezwoliła prowincjonalne kolegium szkolne, ażeby kandydat wy-
ższego stanu nauczycielskiego dr. Sieniawski objął rok próby
w tutejszym gimnazjum i objął zarazem zastępstwo chorobą zio-
zonego nauczyciela gimnazjalnego Wohltata. Urządowanie
swoje objął dr. Sieniawski z dnem 9 czerwca r. b. Minister
oświecenia zawiadomił dyrektora pod dnem 10 lipca r. b., że dia
tutejszego gimnazjum wyznaczył coroczny dodatek skarbowy
w kwocie 300 talarów i z dodatku tego podwyższył pensje pier-
wszej i drugiej posady nauczycieli wyższych, tudzież pierwszej,
trzeciej, czwartej i piątej posady nauczycieli etatowych, każda
o 50 talarów. Pod dnem 21 lipca r. b. zawiadomiono prowincjo-
nalne kolegium szkolne dyrektora, iż postanowiono, ażeby dotych-
czasowy szósty nauczyciel etatowy Fischer posunął się na
piątą posadę nauczycielską, która „zawako” ała przez śmierć
nauczyciela Wohltata, i ażeby opróżnioną tym sposobem
szóstą posadę nauczycielską objął z dnem 1 października r. b.
kandydat Eberstein, pełniący dotąd obowiązki nauczyciela inter-
mistejskiego. Nowy rok szkolny rozpoczęto w poniedziałek dnia
18 października uroczystym nabożeństwem kościelnym. Przenie-
sienie zakładu ze starego do nowego budynku nastąpiło dnia 9
grudnia roku zeszłego. W tym dniu zgromadzili się uczniowie
i kolegium nauczycielskie rano o pół do dziewiątej jeszcze raz
w starym budynku gimnazjalnym, a dyrektor zwrócił uwagę
w krótkich słowach na to, jak zakład mimo ograniczonych sto-
sunków rozwinął się szybko i szczerliwie do rządu gimnazjów,
pożegnał w imieniu nauczycieli i uczniów stare mury budynków.
Ztamtąd udał się zakład w uporządkowanych szeregach główną
bramą do nowego gmachu, gdzie ordynarysz klasy swe wpro-
wadził natychmiast do nowej wspaniałej auli gimnazjalnej. Tu-
taj zebrały się cywilne i wojskowe władze miasta Sremsu jako
tęż liczą publiczne. Potem pod kierownictwem nauczyciela mu-
zyki zakładu uczniowie z towarzyszeniem muzyki instrumentalnej
wykonali śpiew, dobrze wyćwiczone i uroczystości dnia od-
powiednie, po których ukończeniu dyrektor zwrócił w dłuższym
wykładzie uwagę na ważność dnia, dał wyraz uczniom
wdzięczności ze strony zakładu względem miasta Sremsu, które
w sposób najinteresowniej służyło nowemu gmachowi z własnych zasobów
postawiło i uposzążyło, i rozwiódł się w końcu nad tem, czego
miasto i kraj po tak hojnie obdarzonym zakładzie spodziewać
się mają prawo. Tym sposobem znajduje się zakład odtąd w no-
wym piknym budynku. Budynek, mający kształt krzyża i po-
stawiony w stylu surowym, stoi ze wszystkich stron wolny na
placu przestronnym. Gmach zawiera prócz bardzo przestronnego
mieszkania służbowego dla dyrektora i służbowego mieszkania
dla pedela szkolnego w suterynach, jedenaście pokoiów klaso-
wych, sale dla muzyki i rysunków, pokój dla sesji grona na-
uczycielskiego i pokój urzędowy dla dyrektora, pokój dla biblio-
teki i pokój dla fizykalnego gabinetu, tudzież wielką, pięknie
malowaną, przez dwa pietra wznoszącą się aulę. Ozdobę tej pie-
kną salę podwyższono znacznie w ostatnim czasie wspaniałymi
świecznikami, mającymi 36 płomieni gązowych. Wszystkie lo-
ale budynki, będącego najokazalszym nie tylko w mieście, lecz także
w całym powiecie, zaopatrzone są w potrzebne i celowi odpowie-
dnie przybory. Łatwo zatem oświadczyć, jak znaczny podarek
zrobiło miasto państwa przed postawieniem nowego budynku i jak
wielkie musiały być ofiary, które w tym celu poniosło. Od dnia
21 do dnia 25 lutego r. b. odbywał się piśmienny popis abitu-
ryentów wielkanocnych a ich popis ustny odbył się dnia 6 i 7
kwietnia r. b. pod przewodnictwem tamtego radcy rejencyjnego
i konsystorskiego dra Mehrlinga. Urodziny Króla obchodzono
dnia 22 marca r. b. w zwykły sposób. Mowę uroczystą miał
nauczyciel gimnazjalny Schlusinski. Dnia 18 maja r. b. odbyło
gimnazjum coroczną zwykłą majówkę do wsi Dąbrowy, milę od
Sremsu oddlegą. Publiczność obu narodowości wzięła w tę szkol-
ną zabawę bardzo żywy i liczny udział. Dnia 30 maja ponosił
zakład bolesną stratę przez śmierć piętnastu nauczyciela etatowe-
go Marcina Wohltata. Był on wprawdzie tylko dwa lata czyn-
nym w tutejszym gimnazjum, ale w tak krótkim czasie potrafił
sobie zjednać w rzadkim stopniu miłość i szacunek nauczycieli
i uczniów zakładu, tudzież tych wszystkich, którzy go bliżej
znali. Umarł w kwiecie wieku, bo mając dopiero 27 lat życia.
W czwartek dnia 2 czerwca zwołano jęgo odpowiedzili na miejsce
wiecznego spoczynku nauczyciele i uczniowie zakładu. W skutek
wybuchy wojny zaraz po ukończeniu się wielkich wakacji
na mocy rozporządzenia ministra oświecenia przypuszczeni zostali
do ostrego egzaminu abiturientów bez poprzedniego popisu
piśmiennego wszyscy uczniowie klasy I, w czwartym półroczu
będący, którzy byli obowiązani, albo chcieli dobrowolnie wstąpić
do wojska. Ten ustny popis odbył się dnia 3, 4 i 5 sierpnia r. b.
i na mocy tego egzaminu uzyskało 32 uczniów klasy I świad-
ctwo dojrzałości. Prócz tych abiturientów wstąpiło także je-
szcze do wojska czterech innych uczniów klasy I i czterech
uczniów klasy II. Starsi uczniowie katolicy przystępowali w prze-
ciągu roku szkolnego cztery razy do spowiedzi i do komunii św.
Z uczniów umarł u nas i klas I i Tadeusz Skorzewski. — Podług
statystyki gimnazjum wynosiła liczba uczniów po zakończeniu
zeszłego roku szkolnego 260. Przyjęto w ciągu roku szkolnego
96 nowych uczniów. Uczęszczało zatem w tym roku szkolnym
w ogóle 356 uczniów do tutejszego gimnazjum, i to: do klasy I
66, do klasy II 69, do klasy III wyższej 36, do klasy III niższej
46, do klasy IV 51, do klasy V 42 i do klasy VI 46. Pomi-
ędzy nimi było: 251 katolików, 54 ewangelików i 51 żydów. Li-
czba miejscowych wynosiła 123, a zamiejscowych 233. Z tych
356 uczniów obsadzo w przeciągu roku szkolnego 83. Tym spo-
sobem liczył zakład na koniec roku szkolnego 273 uczniów. Na
Wielkanoc uzyskało 11, a na św. Michała 32, ogółem 43 uczniów
świadczące dojrzałości. Abiturientami są: 1) Bambus Salo-
mon, 2) i 3) Międzyrzecz, syn kupca w Frankfurcie nad Odrą,
mający 24 lata, 2/3 roku w klasie I; 2) Dopke August, katol.,
z Redy pod Weihelorem, syn rólnika tamże, 21 1/2 roku ma-
jący, 8 lat w gimnazjum, 2/3 roku w klasie I; 3) Drost Ma-
kymilian, katolik, z Żużeli pod Opolem, syn młynarza tam-
że, 22 1/2 roku mający, 2/3 roku w gimnazjum i w klasie I; 4)
Drzażdżyński Edward, katolik, z Bytnia pod Szamotułami,
syn burmistrza w Powidzu, 21 1/2 lat mający, 1/3 roku
w gimnazjum, 2/3 roku w klasie I; 5) Gardzielewski Fran-
ciszek, katolik, z Wielkich Jezewic w Zachodnich Prusach, syn
naucz. w Lipię Górze, 26 lat mający, 1/3 roku w gimn., 4 lata
w klasie I; 6) Grygowiec Leonard, katolik, z Łukowca,
syn dziedzica w Łukowcu pod Bydgoszczą, 25 1/2 lat mający,
2/3 roku w gimnazjum, 3/4 roku w klasie I; 7) Kukliński
Anastazy, katolik, z Borska pod Chojcami, syn dziedzica
Kiełczowa tamże, 23 1/2 lat mający, 1/3 roku w gimnazjum, 2/3
roku w klasie I; 8) Łysakowski Bernard, katolik, z Gru-
dządza, syn obywatela w Chojniech, 23 1/2 lat mający, 1/3 roku
w gimnazjum, 3 lata w klasie I; 9) Michałowski Jakób, ka-
tok, z Turwi pod Kościaniem, syn rólnika we Wyrcze pod Ko-
ścianiem, 23 1/2 lat mający, 3 1/2 roku w gimnazjum, 2/3
roku w klasie I; 10) Przybyśowski Franciszek, katolik, z Sta-
bencina pod Inowrocławiem, syn rólnika tamże, 21 1/2
lat mający, 1/3 roku w gimnazjum, 2/3 roku w klasie I; 11)
Schreiber Juliusz, żyd, z Sremsu, syn kupca tamże, 22 lata
mający, 10 1/2 lat w gimnazjum, 2/3 roku w klasie I; 12) Bie-
dermann Józef, katolik, z Czerwonej Wsi pod Kościaniem,
syn właściciela folwarku w Przyniu, 21 lat mający, 4 lata
w gimnazjum, 2 lata w klasie I; 13) Bielański Józef, katolik,
z Pleszewa, syn rólnika tamże, 24 lat mający, 7 lat w gimna-
zjum, 2 lata w klasie I; 14) Bogdański Bolesław, katolik,
z Poznania, syn fabrykanta tamże, 23 1/2 lat mający, 2/3
w gimnazjum i w klasie I; 15) Chyłowicki Feliks, katolik, z Ra-
szkowa, syn oberżysty tamże, 23 lat mający, 7 lat w gimnazjum,
2 lata w klasie I; 16) Ciszewski Bolesław, katolik, z Gro-
dziska, syn dzierżawcy tamże, 22 1/2 lat mający, 3 lata w gimna-
zjum, 2 lata w klasie I; 17) Domański Julian, katolik,
z Mikszatu, syn rólnika tamże, 20 1/2 lat mający, 2/3 roku w gi-
mnazjum, 2 lata w klasie I; 18) Dykier Maciej, katolik,
z Xiąża, syn rzemiełnika tamże, 20 lat mający, 9 lat w gimnazjum,
2 lata w klasie I; 19) Frost Karol, ewangelik, z Gaultau pod
Olawą, syn nauczyciela w Weigwicach pod Olawą, 22 1/2 lat ma-
jący, 1/3 roku w gimnazjum, 3 lata w klasie I; 20) Gózdziński
Stanisław, katolik, ze Srody, syn właściciela folwarku
tamże, 20 lat mający, 7 1/2 lat w gimnazjum, 2 lata w klasie I;
21) Grosty Walenty, katolik, z Polajewa pod Obornikami,
syn rólnika tamże, 21 1/2 lat mający, 3 lata w gimnazjum, 2 lata
w klasie I; 22) Horn Maksymilian, katolik, z Sycowa, syn
rzemiełnika tamże, 24 1/2 lat mający, 1/3 roku w gimnazjum, 3 lata
w klasie I; 23) Jasiński Wojciech, katolik, z Wilkowy pod
Pleszewem, syn rólnika tamże, 20 lat mający, 7 lat w gimnazju-
m, 2 lata w klasie I; 24) Klauzowski Józef, katolik, z Piek-
arzewa pod Pleszewem, syn nauczyciela w Bronisiewiczach pod
Pleszewem, 25 lat mający, 2 lata w gimnazjum, 3 lata w klasie I;
25) Konopiński Franciszek, kat., z Borku, syn piekarza
tamże, 24 lat mający, 5 1/2 lat w gimn., 3 lata w klasie I; 26)
Laudowicz Kazimierz, kat., ze Sulmierza, syn rólnika tam-
że, 21 lat mający, 2/3 roku w gimn., 2 lata w klasie I; 27) Ma-
chowski Ignacy, kat., z Łekna, syn młynarza w Polsce,
23 lata mający, 1/3 roku w gimnazjum, 2 lata w klasie I; 28)
Maj Jan, kat., z Kosciana, syn rólnika tamże, 25 lat mający, 5
lat w gimnazjum, 4 lata w klasie I; 29) Mozykiewicz Wi-
ktor, kat., z Czepin, syn księcielnego tamże, 21 1/2 lat mający

8 lat w gimnazjum, 2 lata w klasie I; 30) Niziński Stanisław, kat., z Pleszewa, syn rólnika tamże, 22 lat mający, 7 lat
w gimn., 2 lata w kl. I; 31) Patek Franciszek, kat., z Dars-
lubia po Puckiem, syn rólnika tamże, 26 lat mający, 1/2 roku
w gimn., 4 lata w kl. I; 32) Piasecki Antoni, katolik,
z Koźmina, syn rólnika tamże, 24 lat mający, 3 1/2 roku w gimn.,
3 lata w kl. I; 33) Paulus Ignacy, kat., z Czerwiejowa pod
Gnieznem, syn oberżysty w Srodzie, 20 1/2 lat mający, 2 lata w gi-
mnazjum, 3 lata w kl. I; 34) Pomorski Maksymilian, kat., ze
Sremsu, syn aptekarza tamże, 19 1/2 lat mający, 8 lat w gimn., 2 lata
w kl. I; 35) Scheffer Ludwik, kat., z Wrocławia, syn radcy
sprawiedliwości tamże, 22 lata mający, 1 1/2 roku w gimn. i w kl. I;
36) Schleussner Maksymilian, ewan., z Janikowa pod Poznaniem,
syn gospodarczego dyrektora w Szelejewie, 23 1/2 lat mający, 3 lata
w gimn., 2 lata w kl. I; 37) Semerau Władysław, katolik,
z Cieplewa pod Bydgoszczą, syn dzierżawcy tamże, 21 1/2 lat mają-
1 rok w gimn., 2 lata w klasie I; 38) Sulikowski Broni-
sław, kat., z Drużyna pod Bukiem, syn dzierżawcy w Biernatkach
pod Bninem, 20 lat mający, 2 1/2 roku w gimn., 2 lata w klasie I;
39) Schreder Kazimierz, kat., z Eckstle pod Obornikami,
syn właściciela folwarku tamże, 23 1/2 lat mający, 3 1/2 roku w gi-
mnazjum, 3 lata w kl. I; 40) Tadrzyński Nikodem, kat., ze
Sremsu, syn kamelara tamże, 21 lat mający, 11 lat w gimnazjum,
2 lata w kl. I; 41) Tempczyk Aleksander, kat., z Sobasza
pod Kościerzyną, syn dziedzica tamże, 22 1/2 lat mający, 1 1/2 w gimn.,
2 1/2 roku w klasie I; 42) Tesmer Jan, katolik, z Wyrcza
syn dzierżawcy, 25 lat mający, jeden rok w gimnazjum 3 lata
w klasie I; 43) Wajs Franciszek, katolik, z Xiąża,
syn kupca tamże, 21 lat mający, 8 lat w gimn., 2 lata w kl. I.
— Grono nauczycielskie tworzyło w półroczu zimowym 12 człon-
ków, to jest: 1) Stephan, dyrektor; 2) profesor dr. Szeńic, pierwszy
nauczyciel wyższy i ordynarysz klasy I; 3) Sempinski, drugi
nauczyciel wyższy i ordynarysz klasy II; 4) dr. Krause, drugi
etatowy nauczyciel; 5) Schlusinski, trzeci etatowy nauczyciel i or-
dynarysz klasy IV; 6) dr. English, czwarty etatowy nauczyciel
i ordynarysz klasy III wyższej; 7) Wohltat, piąty etatowy na-
uczyciel i ordynarysz klasy III niższej; 8) Fischer, szósty eta-
towy nauczyciel i ordynarysz klasy V; 9) ksiądz „tablewski, dr.
teologii i nauczyciel religii katolickiej; 10) pastor Balce, nauczy-
ciel religii ewangelickiej; 11) Eberstein, internistyczny nauczyciel
gimnazjalny i ordynarysz klasy VI i 12) Wangerin, nauzyiel
techniczny. W półroczu latowym wchodził w skład grona na-
uczycielskiego 13 członków. Fischer posunął się na piątą miej-
sce zmarłego Wohltata i był ordynaryszem klasy II niższej,
a miejsce szóstego nauczyciela etatowego objął Eberstein i miał
ordynarysz klasy V. Dr. Sieniawski odbywał rok próby, mając
sobie powierzony ordynarysz klasy VI, a Smoliński jako trzecie-
nasty nauczyciel udzielał lekcje gimnastyki. Pierwsze etatowe
miejscie, opróżnione przez śmierć niedołężnego s. p. Ulkow-
skiego, dotąd jeszcze nie jest obsadzone. Leacy języka
polskiego udzielali w dwóch godzinach tygodniowo w klasie I profes-
sor dr. Szeńic, w klasie II i połączonej klasach III wyższej
i niższej nauczyciel wyższy Sempinski, w klasie IV w zimowym
półroczu dyrektor Stephan, w latowym półroczu dr. Sieniawski,
Polakom klas połączonych VI i V w zimowym półroczu Schlus-
inski, w latowym półroczu dr. Sieniawski, Niemcom tychże dwóch
klas najniższych w zimowym półroczu dr. English, w latowym
półroczu Schlusinski. Polskich wypracowań, których zadania po-
dane są w programie, zrobili uczniowie klasy I dwanaście, i uczni-
owie klasy II jedenaście. Zadania do polskich wypracowań wzięte
były pomiędzy innymi tak z historii jak z literatury polskiej.
Abiturient wielkanocni mieli na wypracowanie zadanie: „Jaki
wpływ wywarła liryka olimpijska na naród grecki?” — Jak
słyszymy, liczba uczniów z początkiem bieżącego roku szkolnego
znacznie się umniejszyła. Różne są tego ubytku powody, któ-
rych wytuszczenie oddamy na później.

B. Srem, 2 listopada. (Walne zebranie prawy
boreców powiatu śremskiego). Wczoraj o godzinie drugie-
j południa odbyło się w hotelu Kadziłowskiego walne zebranie
prawyborców tutejszego powiatu. Stawiło się na nie przeszło 30
osób ze wsi i z miasta naszego. Posiedzenie zajął p. Antoni
Raczyński z Psarskiego. Na półrocz trzymającego w. brano p. Ju-
liana Bukowieckiego z Mszczycyna. Po odczytaniu regulaminu
wyborczego otworzył p. Raczyński dyskusję nad środkami, użyć
się mającymi przy wszelkich czynnościach, prowadzących do
pożytku wypadku wyborów. Długie pod tym względem toczono
rozprawy doprowadzając w końcu do jednogodzinnej uchwały, ażeby
stosownie do regulaminu wyborczego komitet wyborczy powia-
towy z przyswianiem w razie potrzeby do pomocy innych prawy-
borców zajął się głównie wszelkimi czynnościami przygotowa-
wczymi, pomyślny wypadek wyborów sprawować zdołaniem. W tym
celu wyznaczono dla pojedynczych członków komitetu osobne
obowody powiatu. I tak p. Bukowiecki dostał obwód dolski, pan
Konstanty Szaniecki z Międzychoda obwód kielecki, pan Stani-
sław Chłapowski ze Szóldr obwód mosiński kórnicki, pan Antoni
Swinarski miasto Srem i pan Raczyński obwód śremski z wy-
łączeniem miasta. Następnie wybrało walne zebranie powiatowe
większością głosów następujących sześciu kandydatów do izby
poselskiej sejmiku berlińskiego: 1) Jana hr. Działzyńskiego z Kor-
nika; 2) Konstantego Szanieckiego z Międzychoda; 3) profes-
ra Józefa Zielenackiego z Poznania; 4) Tadeusza Chłapowskiego
z Turwi; 5) Kazimierza Kantaka z Poznania a 6) Juliana Bu-
kowieckiego z Mszczycyna. Płacenie składek dobowych na
różne potrzeby wyborcze zakończyło posiedzenie. Przyjęto, że
najniższa składka ma wynosić pół talara, a najwyższa pięć
tal. r. b.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

*** Młaka. Berlin, 3 listopada.** Młaka psenna nr. 0
5 1/2 — 4 1/2, nr. 0 i 1 4 1/2 — 1 1/2, tal. rżana nr. 0 3 1/2 — 7 1/2, tal., nr.
0 i 1 3 1/2 — 1/2, tal. plac.

Poznań, 3 listopada. Młaka psenna nr. 0 i 1 5 1/2,
5 1/2, tal., młaka rżana nr. 0 i 1 3 1/2 — 3/4, tal. plac. za cent. bez
akcyz.

Plan jazdy

przebiegających do Poznania pociągów.
W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mieszn. 2-4 kl.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54.	Pociąg mieszn. 2-4 kl. - - 8 m. 14
Pociąg mieszn. 2-4 kl. - - 7 m. 31.	Pociąg osob. 1-3 kl. wpół. - 12 m. 4
Pociąg osob. 1-4 kl. - - 11 m. 55.	Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 6 m. 54
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 3 m. 54.	Pociąg mieszn. 2-4 kl. po poł. - 4 m. 54

